GAZETA Wielkiego Xięstwa POZNAŃSKIEGO.

Nakladem Drukarni Nadwornéj W. Dekera i Spółki. — Redaktor: A. Wannowski.

№ 42. W Środę dnia 19. Lutego. 1845.

Wiadomości krajowe.

Z Berlina, dnia 7. Lutego.

Statysta teatru tutejszego Brederek zeznał temi dniami dobrowolnie przed sądem, że on sprawcą pożaru opery wielkiéj. Powiada, że oburzony naganą którą tego wieczora od dyrektora choru odebrał, po skończonéj reprezentacyi głownią rzucił do staréj garderoby, która nie była zamknięta. Równocześnie zeznaje że on też sprawcą śmierci kanoniera jednego, który przed kilku laty zniknął bez śladu; miał on go zmostu w wodę strącić. Zdaje się, że człowiek ten po dokonaniu tego morderstwa na pomieszanie zmysłów zapadł i w ataku takiego szaleństwa gmach opery podpalił. N. Pan rozkazał, żeby śledztwo jak najprędzéj popierano. —

Z Berlina, dnia 15. Lutego.

Wskutek naglego i wciąż powracającego krwiotoku umarł tu dnia 13. b. m. wieczorem o w pół do siódméj po zupełnem osłabieniu, bez żadnych boleści znany Professor i literat Henryk Steffens. Leżał tylko dni pięć, a umarł mając niespełna jeszcze lat 72.

Wiadomości zagraniczne.

Rossya.

Z Petersburga, dnia 6. Lutego.

Przez rozkaz dzienny Cesarski z dnia 19. Stycznia, dowodzący wojskami na linii Kaukazskiéj i w Czarnomoryi i Naczelnik obwodu Kaukazskiego General Porucznik Hurko mianowany zostaje Naczelnikiem głównego sztabu wojsk na Kaukazie znajdujących się.

Pan Minister spraw wewnętrznych oznajmił rządzącemu senatowi, że w skutek odezwy P. Kijowskiego wojennego, Podolskiego i Wołyńskiego General Gubernatora, zdaniem komitetu na Sprawy Gubernii zachodnich, rozpatrzonem przez N. Cesarza Jmci w dniu 21. Grudnia postanowiono: hrabię Jana Dunina, urodzonego w gubernii Wołyńskiéj a zamieszkałego w Galicyi, który bez pozwolenia rządu przyjął poddaństwo Austryackie, wykreślić z poddaństwa Rossyjskiego z zakazem przyjazdu do Rossyi i Królestwa Polskiego; na majątek zaś, jaki po należytém wyszukaniu może okazać się należącym do niego w cesarstwie i królestwie Polskiém, lub jaki w czasie przyszłym dostać mu się może, na zasadzie 271 artykułu układu praw kryminalnych rozciągnąć sekwestr, co do reszty zaś postąpić według istnących ustaw.

Francya.

Z Paryża, dnia 10. Lutego

W dzienniku Le bien public tak pisze Pan Lamartine o stanowisku teraźniejszego gabinetu: »Ponieważ Ministeryum Molé jest niepodobieństwem, przeto ministeryum Thiera byłoby ostatnim wyrazem oppozycyi. Połączona tu oppozycya tworzy wprawdzie potę-

żną większość, atoli bez współdziałania partyi konserwatywnéj nikomu większości dać nie może. Lecz pomiędzy partyą konserwatywną a ministeryum Thiers leży rok 1840. P. Odilon Barrot nie chce, a P. Thiers nie może, oto jest obecne położenie. Większość jest wątpliwa, gdyż w inne ręce przejść nie może. P. Guizot karze się własnym swoim grzechem, jest on Ministrem mimo woli. Radby odstąpił, życzy sobie może w skrytości, aby upadł, ale nie może. Jest on ministrem konieczności. Niechaj sobie w niéj poradzi, cóż nam do tego. Doszedł on do swéj władzy nieprostą drogą, rząd jego był trudny, upadek jego niemniéj jest takim. Kto z trudnością na górę wchodzi, zchodzi z niéj niewygodnie. Nie cieszymy się przeto, utyskujemy nad nim. Kłopoty znakomitych mężów wzniecają tylko w ludziach miernych radość z ich szkody.«

Dzienniki oppozycyjne uderzają coraz gwałtowniéj na ministrów, i im samym przypisują winę tak anomalicznego położenia rzeczy, w którem dla równości stronnictw w Izbie wszystkie czynności rządowe cierpieć muszą i nic stanowczego przedsięwziąść nie można. — Dziennik Commerce powiada: »Taki stan rzeczy jest niepodobieństwem. Niemasz ministerstwa, niemasz Izby. Wszystko jest przerwane. Ministeryum rusza się tylko, aby skrycie intrygować. Chwiejąca się Izba jest w oczekiwaniu, co tam nastąpi. Wnioski przekładane Izbie wchodzą tylko za intermezzo, którego nikt nie słucha, gdyż każdy myśli tylko o rozwiązaniu sztuki. Sprawy rządowe nie ruszają się z miejsca. Jest to stan tymczasowy, zawieszenie rządu.«

Z Oranu piszą pod dniem 25. Stycznia, że Aga Beni-Ancerów i czterech innych Naczelników tego szczepu, przekonani o potajemne znoszenie się z Abd el-Kaderem, schwytani zostali. Na rozkaz Generała Bedeau miano ich zaprowadzić na wyspę St. Marguerite, dokąd także odprowadzono 5ciu Naczelników szczepu Uled-Sidi Uli na rozkaz Generała Cavaignac, ponieważ rodaków swych namawiali do wyjścia do Marokku.

Minister spraw wewnętrznych przełożył na dzisiejszem posiedzeniu Izby deputowanych prawo o tajnych funduszach. Summa żądana wynosi znów jeden milion. Oświadczył, że gabinet przyjęcie tego prawa według zwyczaju za dowód zaufania uważa; wynurzył przekonanie, że w Izbie jest większość, gotowa popierać liberalną politykę gabinetu. Mowa Ministra wywołała różne reklamacye w Izbie z jednéj i z drugiéj strony. Wszakże wypadek zdaje się być niewątpliwym.

Z środkowéj Ameryki nadeszły tu listy prywatne zdoniesieniem, że Santana, opuszczony od swéj armii a przez rząd Mexykański za będącego poza prawem ogłoszony, ucieczki się chwycił i w Veracruz na okręt angielski wsiadłszy, do Jamaiki się puścił. Ani angielskie, ani amerykańskie dzienniki nie donoszą wprawdzie o tem, ale okoliczność ta w tak ścisłym jest związku z biegem tamecznych wypadków, że żadnéj prawie nie podpada wątpliwości.

H i s z p a n i a.

Z Madrytu, dnia 30. Stycznia.

Nie można czytać bez zdziwienia sprawozdania komissyi kongresu izby deputowanych o projekcie do prawa karnego przeciw handlującym murzynami. Sprawozdanie to było wypracowane przez dwóch najpierwszych prawników hiszpańskich, z których jednym jest pan Pacheco, prokurator królewski przy sądzie najwyższym. W długim wstępie opisują historyą hiszpańskiego handlu niewolnikami z nader pracowitą rozwlekłością, i żalą się gorzko na przystąpienie rządu hiszpańskiego do postanowień kongresu wiedeńskiego, tyczących się zniesienia tego handlu. O traktacie z 1817. roku, pomiędzy Hiszpanią i Anglią zawartym czytamy: »Weszlismy w szkodliwe i poniżające układy, dając upoważnienie do jakiegoś nieznanego dotąd prawa rewizyi i w ten sposób pozbawiliśmy naszą marynarkę opieki naszéj flagi, by oddać ją policyi obcego mocarstwa. W ten sposób nie tylko na sztych wystawiono los naszego amerykańskiego przemysłu, ale znieważono najważniejszą zasadę prawa narodów, swobodę i nietykalność flagi.« Jednakże sprawozdanie to uznaje, że traktaty z roku 1817. i 1835. muszą być wykonanemi, jakkolwiek najściślejsza nagana kongresu nie jest dostateczną do usunięcia ich zgubnych skutków. »Handel niewolnikami jest zniesiony, mówi daléj sprawozdawca, i chociażbyśmy postanowienie to uznali bezwarunkowo niestósowném, to przecież monarchowie Europy je przyjęli a Hiszpania podda się mu« Następnie czytamy o środkach, jakie w kopalniach hiszpańskich mogłyby zastąpić handel niewolnikami. Rząd powinien o tych źródłach pamiętać, »że, jakkolwiek traktaty zabraniają handlu niewolnikami, pozwalają na przywożenie niewolników, nikt więc nie może zabronić przybywaniu wolnych murzynów, jak ich sprowadza rząd angielski do Gujany, i jak niektórzy Anglicy sprowadzają ich do Trinidad. Ztąd bowiem

dla nas możemy zyskać bogate źródło, a prawo tego zabraniać nie powinno.« Następnie przechodzi komissya do prawa rewizyi. »Prawo to mówi, jest klęską dla naszego handlu, poniżeniem dla naszéj flagi. Musimy go znosić, bo go od nas wyludzono, ale rząd nasz powinien z wszelką usilnością nad tém pracować, by nas od tego ciężaru uwolnić. Zwyczajne zasady prawa narodów powinny na nowo być zastósowanemi do naszéj flagi, kortezy powinny swoje życzenie objawić, rząd zaś musi wéjść w układy, by to życzenie do skutku doprowadzić... Kiedy stany zjednoczone Ameryki północnéj zdołały ciągle dotąd uchylać się od prawa rewizyi, kiedy Francya już niedługo od niego się wyswobodzi, wówczas Hiszpania sama jedna nie może być wystawioną na podobne poniżenie.« Z tych kilku ustępów łatwo poznać źródło zkąd hiszpański sprawozdawca czerpał te anti angielskie dowody. Jednakże więcéjby mogły zyskać pochwał, gdyby w wykonaniu warunków traktatów, więcéj przynajmniéj na pozór, słuchano zasad ludzkości jak przymusu ze strony groźnego mocarstwa. Komissya żali się następnie, że trybunał mięszany istniejący w Sierra Leone prawie wyłącznie składa się z Anglików. Dla czegoż zaś to ma miejsce? Oto komissya sama przyznaje, że nie można znaleźć Hiszpana, któryby zechciał wejść do tego trybunału. Nakoniec żąda komissya, by Anglia cofnęła swój ponton, stojący w porcie Hawanny, który wiele szkody właścicielom ziemskim na wyspie Kubie przynosi. Do naszego projektu do prawa dodają jeszcze, że trybunały mięszane, istniejące w skutek traktatu 1835 r. w Sierra Leone i w Antyllach, obowiązane są przesyłać akta każdéj sprawy o prowadzeniu handlu niewolnikami do generał-kapitana wyspy Kuby lub Puerto Rico, albo do sądu apelacyjnego wysp Kanaryjskich; by sądy, ustanowione dla karania przestępstw zwyczajnych przewinienie rozpoznały i karę stósowną naznaczyły. Gdy odczytano to sprawozdanie, jeden z deputowanych oświadczył, że rząd powinien złożyć wszystkie dokumenta tyczące się układów prowadzonych o handel niewolnikami Jednakże minister spraw zagranicznych nie chciał temu zadość uczynić, i oświadczył, że to prawo karne nie jest skutkiem domagań się zagranicy. Poselstwo angielskie pilnie uważa postęp całéj téj sprawy i pragnie, by rozwiązaną została jeszcze przed otwarciem parlamentu angielskiego.

Wcale niespodziewanie kongres przerwał zwykłe swoje prace, by rozbierać projekt do prawa karnego przeciw handlującym niewolnikami. Pan Isturiz zażądał by ściągnięto pewne objaśnienia od władz wyspy Kuby. Minister spraw zagranicznych oświadczył, że tego uczynić nie można, albowiem pewne obce mocarstwo mogłoby się tém obrazić. Wśród wielkiego wzburzenia kongres rozstrzygnął za ministrem. Zdaje się, że to prawo spotka większy opór tutaj jak się spodziewano.

— Minister spraw zagranicznych w niemałéj trudności się znajduje. W zeszłym tygodniu poseł angielski otrzymał gońca z Londynu, który mu przywiózł rozkaz by nastawał jak najusilniéj na tutejszy gabinet o przeprowadzenie jak najrychlejsze prawa karnego przeciw handlującym niewolnikami. Senat prawo to już zatwierdził, ale w kongresie objawia się równie niewczesny jak niestósowny opór, nie tyle przeciw samemu prawu karnemu, jak raczéj przeciw istniejącemu na mocy traktatów prawu rewizji. — Rozprawy w izbie deputowanych francuskich posłużyły za pozór tutejszym przeciwnikom polityki angielskiéj do żądania, by gabinet dzisiejszy wszelkie kroki przedsiewziął w celu uzyskania przejrzenia tych traktatów prawa rewizji. Ponieważ i ministerjalne dzienniki dowodzą także potrzeby podobnego przejrzenia, przewidują więc, że Pan Martinez de la Roza, tajemnie życzy sobie połączenia się w tym punkcie z polityką francuską. Ale za to, w skutek energicznych przedstawień ze strony Anglji, przeprowadzenie prawa karnego jest koniecznóm. Pan Martinez de la Roza oświadczył tak w senacie jak i w kongresie, że prawo rzeczone jest wypływem własnéj woli rządu hiszpańskiego; dla tego jego położenie nader przykrem się stało, kiedy dziś Espectador ogłosił depeszę lorda Aberdeen do pana Bulwer, w któréj minister Angielski pod dniem 31. Grudnia 1843 roku żąda, by pan Bulwer powtórzył swoje żądanie tego prawa.

W tym dokumencie dowodzi lord Aberdeen najprzód bardzo obszernie, że istnienie niewolnictwa na wyspie Kubie jest skutkiem zupełnego braku kar na osoby tym handlem się trudniące; daléj zaś czytamy następne wyrazy zwrócone do pana Bulver: »Polecam panu, byś raczył uwiadomić odemnie rząd Hiszpański, iż rząd Jéj Kr. Mości znajduje się w smutnéj konieczności wyznania, iż byłby kary godnym, gdyby dłużéj postępował w sposób dający dowody, iż ma jakiekolwiek zaufanie w wierne wykonanie zobowiązań ze strony Hiszpanji.... Prawa administracja Generała Valdez na nie-

szczęście już się skończyła, ale rząd Jéj Kr. Mości otrzymał właśnie dostateczne dowody, że postępowanie jego następcy przyczyniło się do wznowienia niegodziwéj tolerancji, o któréj właśnie powyżéj wspominano. Dla tego Wielka Brytanja może tylko liczyć na własne środki zniesienia handlu niewolnikami pod flagą hiszpańską prowadzonego, i do tego jest przygotowaną. Ale uroczyste obietnice ze strony Hiszpanji udzielone dają jéj prawo żądania, by ludzie uzbrajający te okręty, na nich płynący, jak również przyjmujący ładunki, uważani byli przez prawa hiszpańskie jako zbrodniarze i jako tacy karani. Dla tego masz pan domagać się od hiszpańskiego rządu, ażeby jak najśpiesznićj wypełnił zobowiązania artykułem drugim traktatu z 1835 roku na siebie przyjęte, a to przez ustanowienie prawa karnego przeciw wszystkim poddanym Jéj Królew. Mości katolickiéj, handlem niewolników trudniącym się.

N i e m c y.

Z Drezna. Zwłoki poległego w pojedynku Hr. Dembinskiego dnia 2. Lutego do Drezna sprowadzono. Miały one aż do przewiezienia ich do Polski w kaplicy stojącéj na środku cmentarza być złożone. Wielu akademików z Freiberga z profesorami przybyło tu w tym celu aby śpiewami i mową obchód ten żałobny uczić. Zgromadzili się téż na cmentarzu wszyscy w Dreznie mieszkający Polacy. Wszakże nagle ukazał się ajent policyjny i zabronił grzecznie wprawdzie, ale w stanowczych wyrazach odśpiewania wierszy i mienia mowy. Po długich dopiero układach i prośbach udało się kanonikowi Milde wyrobić od ajenta pozwolenie, aby jeden młody Polak kilka słów mógł przemówić, — poczem trumnę natychmiast do kaplicy zaniesiono. —

W. XIĘSTWO BADEŃSKIE. Z Karlsruhe. — Na posiedzeniu izby niższéj z dn. 7. Lutego, naradzano się względem wniosku Hekera o stósunkach Xięstw duńsko-niemieckich. Narada zakończyła się uchwalą. Wnioskujący rzekł między innemi: »Nie uszło zapewne baczności wysokiéj izby, jak już od lat kilku w pismach publicznych, polemicznych, na sejmach krajów zaelbiańskich jako téż między ludem samym rozpoczęła się niekrwawa dotychczas jeszcze walka; w któréj pierwiastek niemiecki wszelką bronią prawa i siły duchowéj bronić się usiluje, aby nie zaginąć w nazwisku innego jakiegoś narodu. Narodowość niemiecka opiera się w Szlezwigu i Holsztynie napaściom Danizmu. Szlezwig i Holsztyn przedmurze niegdyś Cesarstwa Niemieckiego, margrabiostwo niemieckie, walczy za swoje uznane prawa, za swoją ojczyznę, za swój język. A jeźli jeszcze serce odzywa się w piersiach na wspomnienie niemieckiéj ojczyzny, jeźli sprawa najdalszego zakątka ziemi niemieckiéj, jest bratnią sprawą wszystkich, to zapewne każdy, ktokolwiek nie zagrązł jeszcze w brudnéj kałuży osobistości, powinien słowem, pismem a nawet, jeźli tego będzie trzeba, z szablą w ręku silić się o to, aby ani piędź ziemi, ani jednego człowieka siła nie zginęła dla Niemiec. Czas jeszcze teraz, czas jeszcze, nim przemocy i gwałtu użyją, wezwać naród i tych co mają władzę w swém ręku, aby się przebudzili. Walka językowa, komenda wojskowa duńska, spór finansowy, wszystko to nabrało dopiero prawdziwego znaczenia swego, od czasu jak Algreen Using uczynił wniosek do roeskilskich stanów: »aby Król uroczyście uwiadomił poddanych swoich, że monarchia Duńska, to jest właściwa Dania, Księstwa Holsztyńskie i Szlezwigskie wraz z Księstwem Lauenburskiem są jednem nierozdzielném państwem, przechodzącem, wedle przepisów królewskiego prawa, jako jedno nierozłączne dziedzictwo na następców, i że Jego Królewska Mość potrafi, co ztąd bezpośrednio wynika, przedsięwziąść potrzebne środki do powstrzymania na przyszłość wszelkiego przedsięwzięcia, któreby miało na celu, rozerwać węzły łączące pojedyncze części państwa między sobą;« — i od czasu jak komisarz królewski Minister stanu Oersted oświadczył nietylko całkowite współczucie swoje ze słowami Algreena, lecz i objawił, »że Król bez wątpienia jak najchętniéj przyjmie życzenia i opinie stanów w tym względzie.« — Ktokolwiek z uwagą zapatrywał się na postęp wypadków na północy, osobliwie zaś w Danii i obudwuch Księstwach, kto z tem wszystkiem połączy rozprawy i wnioski na sejmach roeskildskich i wiborskich, kto krótkie i proste oświadczenie Oersteda pogodzi z odpowiedzią od tronu, ten zapewne pozna, że nie ma tutaj przypadkowych i szczegółowych faktów, że nie chodzi tu o opinie pojedyńczych i to w małéj liczbie, lecz że tu jest plan dobrze przemyślany i że wniosek Algreen-Usinga jest niejako wysłańcem, mającym wyśledzić drogę i przekonać się o jéj bezpieczeństwie. A ktoby jeszcze mógł wątpić o tém, tego musi przekonać zupełnie sprawozdanie kommissyi o wniosku Algreen Usinga, które jak najjawniéj oświadcza, iż Król nietylko ma wyrzec jedność podług duńskiego królewskiego prawa, lecz nadto ogłosić tego za zdrajcę, któryby przeciw temu wystąpił; a ktoby i wtenczas jeszcze mógł

wątpić, i komu jeszcze wyrok zniesienia granicy celnéj między Danią i Holsztynem ócz nie otworzył, ten niechaj spojrzy na powszechne oburzenie ludu niemieckiego w owych Księstwach, którym niemylne powoduje uczucie, i na dumne, szydercze i groźne wynoszenie się Duńczyków. Nie zapomnijcie moi Panowie, że Rossya mogłaby kiedyś na mocy pokrewieństwa rościć sobie pretensye do Księstwa Holstein-Gottorp, i że w dyplomacyi nieznane są wcale najjaśniejsze listy i pieczęcie; przypomnijcie sobie, że myśl wcielenia owego Księstwa obudziła się wtenczas, gdy wyznaczony następca tronu duńskiego pojął Księżniczkę rossyjską za żonę; nie zapomnijcie o tém, że w Danii dziedzictwo po kądzieli jest prawem dozwolone, że dawniéj Kurlandya i Inflanty do Niemiec należały i że owe tysiączne ramiona północnego olbrzyma uchwycić mogą ujście Elby tak jak już flotta ruska stoi przy ujściach Dunaju, jak ruskie okręty krążą po morzu niemieckim, pod murami Hamburga. Czy tak łatwo możemy zapomnieć o Burgundyi, Alzacyi, Kurlandyi i Inflantach? Lecz z szyderstwem wyrzuca nam Duńczyk: »że naturalnie protestacyi niemieckich będzie nie mało w przypadku wcielenia, lecz wiadomo każdemu, co one znaczą.« Czy to nie jest obrazą narodu niemieckiego, którego częścią chcą dowolnie i gwałtownie rozrządzić — i mybyśmy to zcierpieć mieli?«..... Mówca wreszcie tak rzecz swoją zakończył: »Patent z dnia 9. Września 1806. rozwięzujący Cesarstwo Niemieckie nie wykreślił Holsztynu z rzędu państw samoistnych i nie uczynił Księstwa tego ścisłą i nierozłączną częścią Danii, jak już późniejsze wypadki dowiodły. Przyłączył się jak wiadomo Król duński do związku niemieckiego jako Książę Holsztyński i Lauenburski. Teraz zaś związek niemiecki jest tak podług aktu związkowego, jako też osobliwie podług wyraźnych słów artykułu 1. i 2 finalnego aktu wiedeńskiego związkiem niemieckich udzielnych Książąt i wolnych miast, na zasadzie prawa narodów, — połączeniem się niezależnych i samoistnych państw niemieckich. Jeźli więc związek ten jest spojnią samoistnych niezależnych państw niemieckich, na zasadzie prawa narodów, jeźli celem jego jest właśnie strzedz i bronić niezależności i samoistności owych państw niemieckich i jeźli wreszcie Król duński tylko jako Książę Holsztyński i Lauenburski przystał do związku, — wtedy Holsztyn musi być krajem niezależnym i samoistnym. Czyż milczeniem naszem popierać mamy oderwanie krajów od całości państwa, kraju, którego położenie zdolném jest do urzeczywistnienia téj nadziei, że jak dawnemi czasy niemieckie bandery powiewały na morzu, tak i w bliskiéj przyszłości sternik niemiecki, pod banderą naszą bezpieczny żeglować będzie od bieguna do bieguna? Discite justitiam moniti, woła na nas historya. Oderwanie jednego członka od ciała niemieckiego pociąga za sobą coraz większe Królestwa, a Niemcy i Polska byli dawniéj sąsiadami. Dla tego nie siedźmy nieczynni, z założonymi rękoma, nie siedźmy oniemiali jak rudobrody Fryderyk w Kiffhäuserskiéj górze. Zawołajcie ze mną, cała nierozdzielna ojczyzna na wieki! i wspierajcie mój wniosek. Ten zaś do tego zmierza: »aby izba chciała wyrzec do protokułu życzenie nalegające, aby rząd u wysokiego zebrania związkowego starał się ile możności, żeby rządy niemieckie w interesie narodowości i całości niemieckiéj, uczyniły potrzebne kroki i obmyśliły środki ku uratowaniu niepodległości Księstw, Szlezwigu, Holsztynu i Lauenburga i przeszkodzeniu wcielenia ich do państwa Duńskiego« — Mowę tę poparli z zapałem deputowani: Itzstein, Zunghans, Bassermann, Welcker, Gottschalk, Knapp i Bader. Przy głosowaniu cała izba jednogłośnie oświadczyła się za wnioskiem.

Grecya.

Z Monachium, dnia 10. Lutego.

Listy z Aten nie zawierają nic ciekawego lub ważnego, wyjąwszy tylko fakt, że Izba Deputowanych projekt do prawa tyczący jawnego głosowania przyjęła.

Indye Wschodnie.

Z Londynu, dnia 8. Lutego.

Poczta Indyjska z dnia 1. Stycznia donosi, że powstanie w południowéj części kraju Mahrattów prawie już jest przytłumione. Bo od 1. Grudnia zdobyły wojska Angielskie pięć warowni, tak iż powstańcy przy jednéj się już tylko pozostali, która im się na wiele przydać nie może. Najzaciętszą była walka pod warownią Punalla od dnia 29. Listopada aż do 2. Grudnia w któréj Anglicy stracili trzech ludzi, a 53 było rannych. Powstańcy stracili samych jeńców 2000. Pułkownik Ovans, który zaraz po mianowaniu go na agenta politycznego wpadł był wręce powstańców, puszczony został przez nich na wolność. — W Sindzie panowała zupełna spokojność, ale zawsze jeszcze zaraźliwe choroby: około 3000 ludzi leży po szpitalach, a 78my regiment stracił prawie 200 osób, dzieci i żon żołnierskich. Sir Charles Napier był na wyprawie ku Dadurowi w

Larcharze, w zamiarze zburzenia warowni Puchladsch.

Z Pendszabu i Afganistanu nie donoszą nic ważnego, wyjąwszy iż potwierdzają wiadomość o okropnym pomorze w Kabulu. Choroba tak się podobno rozszerzyła, iż zdawało się, że niezadługo nie starczy żyjących na chowanie umarłych.

Z Chin nie masz także nic ważnego, oprócz doniesienia o zawarciu traktatu z Franciją.

Rozmaite wiadomości.

Mieszczaninu z Uścia odpowiedział Szanownemu Panu Jackowi Planowskiemu, sądząc że bez odpowiedzi żadnéj zostawić jego list byłoby niegrzecznie, mówił o mnie kiedy by mógł był tylko, szydzić z artykułu Pana Jacka —!

Dobrze czy źle uczynił osądzi kto zechce!

»La critique est aisée
»Mais l'art est difficile.

Ja zaś oświadczam, że korrespondencyi téj przedłużać, ani słówkiem nie będę dla tego, że nudzić publiczności nie mam prawa i nie chcę.

H. J. S.

Zacny Anonimie!

Na Twój naukowy artykuł 21. w Gazecie Poznańskiéj umieszczony, powtórnie wywołany oświadczam, iż się zdania mojego o rozwodnikach bynajmniéj nie wstydzę i niech się duch przewrotności na potwarze jak chce wytęża; niech pianę prywatnéj złości obficie z szelestem toczy, ja zawsze nad to wszystko, wyższym i niewzruszonym pozostanę i dosyć byłoby z méj strony dla M..... odpowiedzieć, co niegdy światły mąż Jacek Przybylski akademik Krakowski w prospekcie na swoje dzieło, na karcie 13. wyrzekł: »brzydzę się brudnemi bezimieńcami, co czasem zabredzą, a niegdy niezaswiecą, co milczkiem ukąszą, a czoło skryją, co śmią drażnić i łudzić, a boją się pod słoneczną wytrwać użogą, zostawiam ich zapomnieniu, bo tacy w oczach świętego rozumu i towarzyskiéj ustawy, są podłe i bezecne Midasy, których gorgowatego ryku sam Marsyasz niechwali, a których twarzy, żaden z uczciwych mężów głaskać nie chce; »ale że M.... usiluje osobisty mój honor oszczerstwy zagrozić; winienem przeto memu i czytelnika szacunkowi, w duchu praw wszelkich, napaść jego odeprzeć: Bezimieniec żadnéj dla swéj żółci niestanowiąc granicy ogłosił, że przykładu zemnie, jako członka Rady familijnéj małoletniéj K... brać nie można: jest to zmyślony ku jakiemuś poniżeniu memu, niegodny człowieka fałsz, bo ja nigdy do żadnéj Rady familijnéj K... nienależałem. — Podobnież żadnéj Massy X. Karp... nieurządzałem; lecz byłem tylko członkiem od Władzy delegowanym do kommissyi w 14. dni po śmierci Karp... celem oddania Instytutowego gmachu w zarząd następcy. Przełożeństwo zaś wysłużonych Kapłanów i Plebaństwo moje, to chlubne przynosi mi poświadczenie, że Naczelne Władze i Obywatele, w pośród których żyję, gruntowniéj konduitę moją znają, jak Bezimieniec brukowy. A niemogąc M.... świętości prawdy méj zwalczyć w czém odnoszę tryumf, ani stanowiska swego zatrzymać; rozpuszcza dla tego namiętności cugle, chwyta się obelg, ów 19go wieku, mąż postępu, cywilizacyi, liberalizmu i dotyka urodzenie moje, z którego właśnie szczycę się, a lękając się bezimieniec chłoszczęcego Publiczności Sądu, jak upiór w ciemnościach, oblicze swoje osłania. — Urodzenie moje jest wprawdzie skromnę, ale poczciwe; naddziady moje lubo za Ludwika króla polskiego uuarowani za zasługi cząstką i téj do dziś dnia jesteśmy dziedzicami, miléj dla nas, która nas pożytecznie dla społeczności wychowała; lecz nie to w tym wieku zaszczyt przynosi, bo prawdziwą człowieka cenę, osobista wartość stanowi. — Ukończywszy więc Uniwersytet i wydział teologiczny w Krakowie, examinu przed M.... z umiejętności zdawać nie myślę; spotkałoby go to, co się, od Apellesa nierozsądnemu przytrafiło krytykowi: Sutor ne ultra crepidam; — a przebiegłszy przy łasce Najwyższego plac zasług Plebana, Dziekana, Assessora, licznych kommissyj, Sędziego Pokoju i Reprezentanta; spełniłem z słodyczą serca powołanie moje, poświęcając się dla dobra kraju i pożytku bliźnich; — zarzut przeto względem nauki i wychowania, o jakże jest obłędny! Nauka wprawdzie może nadać wiele wiadomości, może ogładzić człowieka; lecz wychowanie zajmując grunt duszy, ale źle uprawiany, zawsze jest w społeczeństwie ludzkiém szkodliwe; czyli jaśniéj, jak Mędrzec o Wolterze powiedział: »że głowa do pozłoty, ale serce żywcem wydrzeć i psom na pożarcie rzucić.« — Kto więc artykuły nasze w Gazecie bezstronną zważy szalą i cnotliwą ogarnie myślą, ten wychowania naszego stronę, każdemu z nas gruntowniéj przyzna; — słaby to i rozpaczający Atleta, który pociskiem prawdy rażony, moc swoją zakłada w oszczerstwach, i kryjąc się przed światem, zarazem naukową wykazuje niekonse-

kwencyą w twierdzeniu, że Kapłan powinien być aniołem; a myśli téj niezbadał, że przecież anioł (risum teneatis amici) srodze Lucypera gromił; inaczéj Kapłan niezapobiegając zgorszeniu i zepsuciu, byłby podług nauki kościoła Judaszem Apostolstwa swego, i stałby się cudzych grzechów uczestnikiem; — nie ja więc, — do odpowiedzi osobiście wywołany; lecz Anonim w pierwszym artykule swoim, wszystkie stany dotykając, ubliżył rodzinie téj i samemu Ł... — Na więcéj nieodpowiadam i zasłonę spuszczam, bo prawda zawsze jest jedna, a złości i przewrotności ludzkie, tak liczne, jak gwiazdy na Niebie.

Dnia 4. Lutego 1845. roku.

X. Jan Hieronim Kalisiewicz
Pleban z Płazy.

(*Nadesłano.*)

Ś. p. Józef Jaraczewski zgasły 1816. w Poznaniu był jeden z prawych obywateli powszechnie uwielbianych; szacunek i przyjaźń łączyły go jaknajserdeczniéj z Edwardem Hrabią Raczyńskim, którego był opiekunem, a któremu dał prawo dożywotnie w następującéj wyjątkowéj treści:

Działo się w Poznaniu dnia 1. Paźdz. 1815.

Jaśnie Wny Józef Jaraczewski, Senator Kasztelan, dziedzic majętności Jezierskiéj, oraz należącéj do niéj etc., jeziora Zaniemyslskiego, równie jak i na témże jeziorze znajdującéj się wyspy dotąd grunt zwanéj etc. Powodowany przyjaźnią moją na dokładnéj znajomości charakteru, światła i talentów zasadzającą się ku JW. Edwardowi Raczyńskiemu dziedzicowi dóbr Rogalina, Kawalerowi krzyża wojskowego polskiego, Posłowi na sejm z powiatu Poznańskiego; starając się o wszelkie środki, któreby mi częściej sprowadzać mogły ucieszenie miłego społeczeństwa; udzielam niniejszém na osobę jedynie tegoż, prawem dożywocia wolne używanie i zarządzenie wyspą na jeziorze Zaniemyslskiem, dotąd grunt zwaną, a odtąd wyspą Edwarda zwać się mającą etc., z obowiązkiem udzielania mi corocznie na dniu 4. Października, jako rocznicy objęcia w posiadłość wyspy Edwarda przez téjze dożywotniego posiedziciela JW. Edwarda Raczyńskiego gałązki bluszczu, jako znak przyjaźni, która do niniejszego aktu strony obydwie powoduje.

Po zgasłem zaś jak najdluższém życiu JW. E. Raczyńskiego powróci się taż wyspa w tém stanie w jakim się znajdować będzie, do właściciela dóbr Zaniemyślskich bez czynienia od stron jakichkolwiek ztąd pretensyi.

Akt niniejszy w obecności etc. podpisany został. *NB.* Edwarda Hrabi Raczyńskiego długo pamiętać będą w mieście tutejszém, dla tego obojętnemi nie mają być szczegóły tyczące się miejsca, w którém życie doczesne zakończył.

Obywatel.

Nowemiasto nad Wartą.

Proboszcz tutejszy WX. Pospieszyński, usiłując w skutek woli rządu poskromić zbyteczne pijaństwo, starał się przysposobić zwolna parafianów swych do wstrzemięźliwości, dając im na wolą doświadczać siebie, czyli będą mogli całkiem wyrzeć się wódki, araku i punczu. W końcu wyznaczył na ten cel dzień 2. b. m. jako dzień uroczystości N. Panny Maryi oczyszczenia, aby na cześć jéj Towarzystwo wstrzemięźliwości zaprowadzić. — Dzień ów okazał się nader pomyślny, przeszło 700 osób obojéj płci wyrzekło się dobrowolnie używania wódki i araku częścią na całe życie, częścią na niejaki czas, i codziennie przystępuje więcéj osób, nie tylko z tutejszéj, ale też i z wsiów pobliższych z sąsiedzkich parafiów, wielu do tegoż towarzystwa przystępuje i nieomylną pomyślność temuż towarzystwu rokuje.

SPRZEDAŻ KONIECZNA.

Sąd Ziemsko-miejski w Poznaniu,
dnia 5. Lutego 1845.

Nieruchomości na przedmieściu tutejszém Grobli pod Nr. 31. i 32. leżące, do byłego Rendanta Dyrekcyi Ziemstwa Juliusza Vetter należące, pierwsza na 8971 Tal. 26 sgr. 10½ fen, ostatnia zaś na 13,649 Tal. 16 sgr. 3 fen. oszacowana, wedle taxy, mogącéj być przejrzanéj wraz z wykazem hipotecznym i warunkami w Registraturze, mają być w terminie do dalszéj licytacyi

na dniu 30. Kwietnia 1845.

przed południem o godzinie 10téj w miejscu posiedzeń zwykłych sądowych sprzedane.

OBWIESZCZENIE.

Byłemu Sekretarzowi Sądu Ziemiańskiego Dalskiemu miał zaginąć w podróży z Padniewa do Trzemeszna lub w samym Trzemesznie 3½ %. list zastawny Wielkiego Xięstwa Poznańskiego

Nr. 92/1306. Gutowy wielkie powiatu Wrzesińskiego na 100 Tal. z kuponami prowizyjnemi od Sgo Jana 1844., który ma być własnością Wgo Rożańskiego dziedzica Padniewa.

Kupony wynalezione zostały w Trzemesznie, nie zaś list zastawny, a gdy posiadacz onegoż dotąd wyśledzonym być nie mógł, wniósł Wny Rożański o umorzenie tegoż listu zastawnego.

Zawiadomiając o tém publiczność stósownie do § 125. Tyt. 5. Części 1. Powszechnéj ordynacyi sądowéj, oznajmiamy zarazem, że jeżeli przed upłynieniem czasu w przytoczoném tu

prawie przepisanym, to jest do 16. Lutego 1848. nikt by się z tym listem zastawnym niezgłosił i takowy prezentowanym nie został, tedy według osnowy §. 126. l. c. i §. 303. lit. e. naszéj ordynacyi kredytowéj, względem zaprowadzenia postępowania amortyzacyjnego, potrzebne wydamy rozporządzenie.

Poznań, dnia 7. Lutego 1845.

Dyrekcya Generalna Ziemstwa.

Przedaż owiec.

Na folwarku Kuschwitz, do majętności udzielnéj Freyhan należącym, w pow. Milicz-Trachenbergskim, mila od Krotoszyna, są i w tym roku znowu tryki szlachetnego rodu do 20. Marca r. b. na przedanie. Ceny niskie ale stałe.

Tamże jest do nabycia 150 sztuk na rozpłód zdatnych macior, które jednak dopiero po strzyży odebrane być mogą. Trzoda jest wolna od wszelkich dziedzicznych chorób.

Zamek Freyhan, dnia 15. Lutego 1845.

Hrabia Wartensleben.

Ze zmianą lokalu zaczęłam udzielać godziny muzyki na fortepianie. Osoby któreby miały zamiar powierzyć mi swe dzieci, raczą się łaskawie zgłosić przy ulicy Wodnéj Nr. 20. na drugiém piętrze.

Teodora Danyszowa.

Pozytyw o 3 wielkich donośnych głosach, z klawiaturą $4\frac{1}{2}$ oktawy długą, w dobrym stanie i mogącą być wybornie użytą w kościele, ma do sprzedania Ignacy Eibich,
fabrykant instrumentów w Poznaniu przy Chwaliszewskim moście Nr. 1.

Z przyczyny śmierci mego męża postanowiłam poprzestać nadal prowadzić rzemiosło stolarskie i wyprzedać znaczny zapas tafli posadzkowych, pięknie robionych, różnéj wielkości i to bardzo tanio. Wdowa Schlabitz,
w Poznaniu przy klasztorze Szaretek Nr. 2.

Odnośnie do dawniejszego doniesienia mojego względem miodu praśnego i miodu pitego ośmielam się dziś moje wino wiśniowe zupełnie wolne od części wódczanych ofiarować Publiczności cząstkowo i ryczałtem po najumiarkowańszéj cenie. Dobroć i czystość napoju mieści w sobie rękojmię zalety. J. B. Kantorowicz
przy moście Tumskim w Poznaniu.

Dobry niezfałszowany miód pity ofiaruje w różnych cenach

Hartwig Kantrowicz
w Poznaniu, Wroniecka ulica Nr. 4.

Proszę zwrócić uwagę.

Znaczny dobór gustownych i nowych **obić papierowych** we wszelkich gatunkach poleca za nader umiarkowane ceny Handel

S. Kronthala
w rynku Nr. 43. naprzeciwko wchodu ratusznego.

Ułatwienie bielenia płócien.

Od wielu lat urządziwszy w Szląsku **bielnik na trawie**, jestem w stanie bielić płótno bardzo dobrze, nie osłabiając go, i za bardzo umiarkowaną nagrodą, na co zwracam uprzejmie uwagę Publiczności.

S. Kantrowicz
handlujący płótnem.
Ulica Wrocławska, narożnik rynku pod Nr. 60.

Swieży tłusty wędzony łosoś funt po 9 sgr., i w całych rybach jeszcze taniéj, polecają Bracia Andersch.

Kurs giełdy Belińskiéj.

Dnia 15. Lutego 1845.	Stopa prC.	Na pr. kurant. papierami.	Na pr. kurant. gotowizna
Obligi długu skarbowego . .	$3\frac{1}{2}$	$100\frac{1}{12}$	—
Obligi premiów handlu morsk.	—	—	$93\frac{1}{2}$
Obligi Marchii Elekt. i Nowéj	$3\frac{1}{2}$	$99\frac{5}{8}$	—
Obligi miasta Berlina	$3\frac{1}{2}$	$100\frac{1}{4}$	$99\frac{3}{4}$
» » Gdańska w T. .	—	48	—
Listy zastawne Pruss. Zachod.	$3\frac{1}{2}$	99	—
» » W. X. Poznańsk.	4	—	$103\frac{7}{8}$
» » dito	$3\frac{1}{2}$	$98\frac{1}{4}$	—
» » Pruss. Wschod.	$3\frac{1}{2}$	—	100
» » Pomorskie . . .	$3\frac{1}{2}$	$100\frac{1}{4}$	—
» » March. Elek. i N.	$3\frac{1}{2}$	$100\frac{5}{8}$	—
» » Szląskie	$3\frac{1}{2}$	—	$99\frac{1}{4}$
Frydrychsdory	—	$13\frac{7}{12}$	$13\frac{1}{12}$
Inne monety złote po 5 tal. .	—	$11\frac{7}{12}$	$11\frac{1}{12}$
Disconto	—	$3\frac{1}{2}$	$4\frac{1}{2}$
Akcje			
Drogi żel. Berl.-Poczdamskiéj	5	—	197
Obligi upierw. Berl.-Poczdams.	4	—	—
Drogi żel. Magd.-Lipskiéj . .	—	—	$182\frac{1}{2}$
Obligi upierw. Magd.-Lipskie .	4	—	$103\frac{1}{2}$
Drogi żel. Berl.-Anhaltskiéj .	—	—	$151\frac{1}{2}$
Obligi upierw. Berl.-Anhaltskie	4	$102\frac{1}{2}$	102
Drogi żel. Dyssel. Elberfeld.	5	$105\frac{1}{2}$	$104\frac{1}{2}$
Obligi upierw. Dyssel.-Elberf.	4	$99\frac{5}{8}$	—
Drogi żel. Reńskiéj	5	96	95
Obligi upierw. Reńskie	4	$99\frac{1}{4}$	$98\frac{3}{4}$
Drogi od rządu garantowane.	$3\frac{1}{2}$	$96\frac{3}{4}$	—
Drogi żel. Berlinsko-Frankfort.	5	$161\frac{1}{2}$	$160\frac{1}{2}$
Obligi upierw. Berl.-Frankfort.	4	—	—
» żel. Górno-Szląskiéj . .	4	$124\frac{1}{2}$	$123\frac{1}{2}$
» » dito *Lit. B.* .	—	—	112
» » Berl.-Szcz. *Lit. A.* i *B.*	—	—	—
» » Magdeb.-Halberst	4	$114\frac{1}{2}$	—
Dr. żel. Wrocł.-Szwidn.-Freib.	4	—	—
Obligi upierw. Wroc. Szw.-Fr.	4	—	—
Dr. żel. Bonn-Kolońskiéj . . .	5	$141\frac{1}{2}$	-

Ceny targowe w mieście Poznaniu.	Dnia 14. Lutego. 1845. r. od Tal.	od sgr.	od fen.	do Tal.	do sgr.	do fen
Pszenicy szefel	1	5	6	1	12	—
Zyta . dt.	—	29	—	1	1	—
Jęczmienia dt.	—	22	—	—	23	—
Owsa . dt.	—	17	—	—	18	—
Tatarki dt	1	1	—	1	5	—
Grochu . dt.	1	10	—	1	15	—
Ziemiaków dt.	—	7	—	—	8	—
Siana cetnar	—	24	—	—	25	—
Słomy kopa	5	25	—	6	—	—
Masła garniec	1	15	—	1	20	—

Dodatek pierwszy, zawierający działania sejmowe.